

Do takich wyrazów z dwóch rzeczowników złożonych zaliczył prof. A. MAŁECKI rzeczowniki: nosorożec, sztukmistrz, powsinoga, księgozbiór, bohomas, rękopis, rodowód, słoworód, staloryt. W trzech pierwszych wyrazach tego szeregu składniki ich na drugim miejscu stojące: rożec, mistrz, noga nie stanowią rzeczowników słownych; do nich to zatem stosować się może powyższa uwaga o rzadkości dobrego spójenia dwóch rzeczowników. W pozostałych zaś wyrazach tegoż szeregu, jak również w wyrazie parowóz, składniki stojące na drugim miejscu stanowią rzeczowniki słowne ze skróconem zakończeniem, utworzone z czasowników: zbierać, mazać, pisać, wodzić, rodzić, ryć, wozić, jakkolwiek niektóre z pomiedzy nich (zbiór, ród i wóz) mają jeszcze i samodzielne rzeczowne znaczenie. Złożone te wyrazy stanowią zatem także spójenia rzeczowników z czasownikami w postaci skróconych (nieciętych albo dopełnionych starodawną końcówką a) rzeczowników słownych, co i siedm pierwszych wyrazów powyższego drugiego szeregu. I jedne i drugie przyrównane być mogą do rzeczowników rozpoczynających się od przybranki, stojące bowiem w nich na pierwszym miejscu rzeczowniki nadają całemu wyrazowi, podobnie jak przybranki (przyimki, przysłówki przeczący nie i przyczepka pół), pewne jakościowe zabarwienie, gdy tymczasem stojące na drugim miejscu rzeczowniki słowne, jako wyrażające znaczenie czynnościowe (funkcjonalne), stanowią niejako pierwiastki z przyrostkami.

Z powyższego rozbioru wynika, że jeżeli wyrazy: kołodziej, dziejopis, dziwołag, wodociąg i t. p. są dobre i język polski nie ma do nich wstępu, to niemniej uzasadnione zdają się być takie rzeczowniki złożone, jak: księgozbiór, rękopis, rodowód, słoworód, staloryt, a zatem także wyrazy: wodozbiór, parowóz, kołowrót, korbowód i wreszcie rękojęć¹⁾.

Co się tyczy tego ostatniego wyrazu, to druga jego część stanowi niewątpliwie pewną osobliwość gramatyczną w naszym języku, a to z powodu, że przyrostek st (zmiekczone tutaj na ś), w którym s (czyli w zmiekczeniu ś) nie należy do pierwotnika²⁾, wytworzył się na wzór takich wyrazów, również na ś zakończonych (np. część, maśó), w których ś należy do pierwotnika. W ten sposób powstało jednak wiele innych wyrazów, np. boleś, staroś, mączysty, rzęsisty i t. p.

6. *Nowe pierwotniki.* Utworzenie odpowiedniej nazwy jednowyrazowej na oznaczenie żelaza lanego od dawna już było staraniem wielu pracowników na niwie naszego słownictwa technicznego. Podjętą tych usiłowań była rzekoma trudność wytworzenia z nazwy dwuwyrzawowej żelazo lane odnośnego, w języku technicznym wielce potrzebnym przymiotnika. Trudność ta nie jest, ściśle biorąc, zbyt dotkliwa, albowiem przymiotnikowi lanożelazny, oprócz tego, że jest nieco przydługim, ze stanowiska gramatycznego nie zarzucić nie można. Jakoż i Kom. Red., obok przymiotnika żeliwny, pochodzącego od nowo obmyślnego wyrazu żeliwo, stosował w niektórych częściach „Technika“ (np. na str. 460) przymiotnik lanożelazny. Jednakże już H. ŁĄBĘCKI nie mógł pogodzić się z nazwą żelazo lane i nazywał ten wytop surowizną. Nazwa ta nie została zresztą powszechnie przyjęta; w wielu zakładach nazywano żelazo lane surowką, pod którą to nazwą H. ŁĄBĘCKI rozumiał cegłę wysuszoną, a nie paloną.

Obmyślona przez Kom. Red. na oznaczenie żelaza lanego nazwa żeliwo powstała, według wyjaśnienia p. inż. K. O. w ten sposób, „że z połączenia źródłosłów nazw: żelazo i odlew Kom. Red. utworzył nowy źródłosłów żeliw,

¹⁾ Do tegoż szeregu należą także wyrazy: rękojmia, rękojemstwo, rękodzielo, rękoczyn i t. p. (Przyp. Ref.).
²⁾ Mówiono też dawniej: rękojęć. (Przyp. Ref.).

a z niego żeliwo i żeliwny. Otóż, jeżeli pod źródłosłowem rozumieć mamy pierwotnik, to bez wątpienia żeliwo jest pierwotnikiem względem wyrazów pochodnych: żeliwo i żeliwny. Ale pierwotnik jest wyrazem, nie są zaś wyrazami składowe części źródłosłowu żeliw. Nazywając je źródłosłowami wyrazów: żelazo i odlew, Kom. Red. mógł mieć zatem na myśli nie pierwotniki, ale pierwiastki; pierwiastki zaś, zarodowe czy wzmocnione, nie mogą zlewać się w ten sposób, w jaki wyrazy proste zlewają się dla utworzenia wyrazów złożonych. Zauważyć też należy, że w wyrazach, zakończonych na iwo, głoska w stanowi przyrostek, a cała końcówka iwo oznacza pojęcie zbiorowości. Jeżeli więc uważać zgłoskę żel za pierwiastek wyrazu żelazo, to na omawiany tu nowotwór Kom. Red. zapatrywać się można dwojako: albo nazwa żeliwo jednoczy w sobie tylko pojęcie żelaza i pojęcie zbiorowości, a pomija pojęcie odlewu, o co właśnie chodziło Komitetowi, albo też w nazwie tej głoska l stanowi jednocześnie część dwóch pierwiastków, dwa odmienne pojęcia wyrażających, głoska zaś w stanowi jednocześnie część pierwiastka wyrażającego pojęcie odlewu i przyrostek wchodzący w skład końcówki wyrażającej zbiorowość. Lecz słoworód polski nie zna takich sposobów powstania wyrazów. Nowotwór żeliw i jego pochodniki żeliwo i żeliwny stanowią raczej mechaniczny zlepek brzmień przypominających żelazo i odlew. Nie są to zatem utwory gramatyczne, ale poprostu fantastyczne. Utrzymanie się ich w naszym słownictwie wydaje się bardzo wątpliwem.

Uzasadniając nowotwory tego rodzaju zaznaczył także p. inż. K. O., że „jeżeli naród ma prawo przyswajania swej mowie gotowych źródłosłów z obcych języków, to słuszniejsem będzie prawo tworzenia nowych źródłosłów z pierwiastków swojskich i o swojskiem brzmieniu“. Poglądu tego za słuszny uznać nie można, wychodzi on bowiem z błędnego założenia. Naród w późniejszej dobie językowego swego rozwoju nie czerpie z obcych języków źródłosłów, lecz gotowe wyrazy. Wprawdzie przekręca on częstokroć te wyrazy i urabia je według praw swojej głosowni, fleksyi i swojego słoworodu tak dalece, że z wyrazu obcego, w szaty polskich przybranek, przyrostków i końcówek przyodzianego, pozostaje czasami tylko zarodowa część jego, mogąca uchodzić za pierwotnik, niemniej przeto dostają się te obce pierwotniki do nas w postaci wyrazów. Nie kładąc zresztą nacisku na bezpośredniość przejmowania obcych pierwotników, pamiętać w każdym razie należy, że takie pierwotniki, w jakiejkolwiek postaci one do nas przychodzą, mają nad pierwotnikami z brzmień swojskich wprawdzie, ale sztucznie ukutymi, tę wyższość przynajmniej, że pierwsze, jak każdy wyraz obcy, mają dla nas to tylko znaczenie, jakie im raz nadane zostało, drugie zaś przemawiają do nas wprost swem brzmieniem, skutkiem czego powstawanie ich wyklucza wszelką dowolność. Gdybyśmy zaczęli zlepiać nowe pierwotniki, chociażby z pierwiastków o najbardziej swojskiem brzmieniu i tworzyć z nich wyrazy, to doszlibyśmy z czasem pod hasłem nieodzowności takich nowych nazw do przekształcenia naszej mowy na mieszaninę języka rodzimego z jakimś sztucznym wolapiukiem, mieszaninę równie szpetną, jak niepotrzebne pstrzenie mowy polskiej wyrazami cudzoziemskimi.

W związku z wprowadzeniem nowotworu żeliwo, Kom. Red. nazwał stal laną staliwem, a żelazo zlewne — zleiwem. Pierwszy z tych nowotworów przypomina swym układem i brzmieniem raczej wszelki materiał stalowy, a drugi — wszelki kruszec zlewny. Są to zresztą nowotwory zbędne; przymiotniki: staliwny i zleiwny są wprawdzie krótsze, ale za to mniej zrozumiałe od przymiotników: lanostalowy i zlewnożelazny.

(C. d. n.).

Stefan Kossuth.

Sprostowanie. W № 20 z r. b., str. 232, szpalt 2-ga wiersz 2-ty od góry, zamiast „nazwy dla każdego z nich zupełnie osobnej“, powinno być: „dla każdego z nich osobnej nazwy zupełnie“.

Z TOWARZYSTW TECHNICZNYCH.

Stowarzyszenie Techników w Warszawie. Posiedzenie techniczne z d. 1 czerwca r. b. (Komunikat Zarządu Wydziału posiedzeń technicznych). Posiedzenie rozpoczęte zostało odczytem p. I. Radziszewskiego: **O stropach Visintini'ego.**

Stropy te, żelaznobetonowe, mają za cel najlepsze wyzyskanie właściwości żelaza i betonu. Jak wiadomo, wszystkie zestroje żela-

zobetonowe dążą do zużytkowania wielkiej wytrzymałości żelaza na rozciąganie, oraz betonu na ściskanie. W dotychczasowych jednak konstrukcjach zarówno beton podlegał w miejscach określonych rozciąganiu, jak i żelazo ściskaniu. To czyni teorię tych zestrojów zawilgą i stan jej dotychczasowy niezadowolniającym. Visintini postarał się nadać swej belce taki kształt, aby były części tylko ściskane lub wy-

łącznie rozciągane; osiągnął to nadając jej kształt kratownicy, w której dają się naprężenia dokładnie przewidzieć i obliczyć. Stropy Visintini'ego składają się z szeregu oddzielnych belek kratowych, ułożonych obok siebie, które przygotowują się w fabryce lub na miejscu.

Ciążar stropu takiego mniejszy jest od drewnianego, zaś koszty są jednakowe. Podobne konstrukcje były stosowane do mostów o rozpiętości do 25 m.

W dyskusji brali udział pp. Eberhardt i Marszewski.

Następny punkt porządku dziennego wypełnił odczyt p. S. Manduka: O ilości godzin pracy dziennej w przemyśle maszynowym u nas i w innych państwach Europy.

Prelegent drogą ankiety, rozesełanej do wielu fabryk Królestwa i Cesarstwa oraz znacznie większych zakładów metalurgicznych 15-stu państw europejskich i amerykańskich, zdołał zebrać nadzwyczaj ciekawy i bogaty materiał statystyczny, dotyczący pracy robotników fabrycznych pracujących w przemyśle metalowym. W tablicach przedstawionych przez prelegenta znajdujemy odpowiedzi na następujące pytania: 1) Ilość godzin pracy dzienna, tygodniowa i roczna. 2) Godziny pracy. 3) Przerwy pracy dziennej 4) Ilość świąt. 5) Porównanie procentowe ilości godzin rocznych u nas i za granicą. Z powyższych danych wynika, iż w Warszawie przy zaprowadzonym 9-cio godzinnym dniu pracy, maximum rocznej pracy w jednej tylko fabryce wynosi 2637. Na prowincyi dzienna praca wynosi przeważnie 10 godzin, maximalna roczna 2995. Z zagranicznych fabryk

jedna tylko holenderska pracuje 9 godzin dziennie, zaś 2715 godz. rocznie, pozatem wszystkie pracują 9 $\frac{1}{2}$ do 11 $\frac{1}{2}$ godz. dziennie z maksymalną liczbą pracy godzin rocznie 3270, t. j. o 633 godz. więcej niż w Warszawie.

Z powyższego również okazuje się, iż wszystkie fabryki zagraniczne pracują więcej niż warszawskie, jedynie tylko fabryki amerykańskie pracują o 1 $\frac{1}{4}$ % dłużej niż u nas, we wszystkich zaś państwach pozostałych procent ten jest znacznie większy, dochodzi do 21%. Wobec tego, że robotnik nasz nie tylko krócej pracuje niż za granicą, lecz i znacznie mniej intensywnie, przemysłowi metalurgicznemu grozi poważne niebezpieczeństwo, które skończyć się może zupełną ruiną.

Niezmiernie zajmujący odczyt zakończył prelegent wnioskiem, aby praca jego była zapoczątkowaniem systematycznej pracy zbiorowej. Zebranie postanowiło przekazać Radzie Stowarzyszenia rozpatrzenie wniosku, czy możnaby przy Stowarzyszeniu utworzyć Wydział statystyczny, mogący z pożytkiem dla krajowego przemysłu zajmować się statystyką przemysłową.

Zebrani wyrazili podziękowanie p. Mandukowi za podjęcie tak znużonej i pożytecznej pracy.

W dyskusji brali udział pp. Brzeziński, Skotnicki, Stawiecki, Pękosiński, Czapliski, Popowski, Bujnicki, Rogoyski, Bieberstein, Knauff, Sokal i Kączkowski.

Dyskusję w sprawie warszawskich tramwajów elektrycznych odłożono do następnego posiedzenia.

KRONIKA BIEŻĄCA.

Zjazd polskich górników w Krakowie odbędzie się d. 4—7 października r. b. Cel Zjazdu określa odezwa Komitetu zaznaczając, że górnictwo polskie, choć młode jeszcze, gdyż jak cały nasz przemysł później niż w ościennych rozwinięte krajach, stoi jednak już na silnych podstawach i wytwarza niepoślednią część bogactwa kraju. Można już więc odbyć przegląd dokonanej pracy, a przy tej sposobności zorganizować się, ażeby ze zdwojonymi, a w jednej myśli złączonymi siłami, wieść ją dalej. „Nie tylko bowiem wydobyte i uszlachetnione płody, nowe dobra ekonomiczne, wzmagają siłę i dobrobyt społeczeństwa, ale czynią to w znaczniejszej jeszcze mierze ludzie, kupiacy się do pracy w pojedynczych gależiach działalności społecznej. Oni są fundamentami, na których siła narodu spoczywa. Te myśli przyświecają tegorocznemu Zjazdowi”. Do odezwy Komitetu dołączony jest program i regulamin Zjazdu. Koszt udziału w Zjeździe wynosi dla mężczyzn 15 koron (6 rubli), dla kobiet 10 koron (4 ruble). Zgłaszać się można do d. 15 września do sekretarza komitetu p. inż. Adama Łukaszeńskiego w Borysławiu, w Królestwie zaś i Cesarstwie do p. Kazimierza Srokowskiego, sekretarza Rady Zjazdu Przemysłowców górniczych w Dąbrowie Górniczej.

W związku ze Zjazdem odbędzie się w Krakowie, w d. 5—20 października r. b.

Wystawa górnicza

w zakresie statystyki oraz techniki i produktów górnictwa i hutnictwa. Zgłaszać się należy do p. inż. Adama Łukaszeńskiego w Borysławiu.

Konkurs XVI Koła Architektów¹⁾. Spis projektów przysłanych na konkurs XVI Koła Architektów: 1) „30 maja“, 2) „Raz też inaczej“, 3) „Szreniawa“, 4) „Dzwony“, 5) „Gwiazdy rys.“, 6) „Jednonawowy“, 7) „Pierwsza praca“, 8) „1906“, 9) „Kwiat ostu“, 10) „Zagłobie Pomian“, 11) „Opoka“, 12) „Serce w kole“, 13) „Sarmata“, 14) „Jan Długosz“, 15) „Czasy czeskie“, 16) „Braciszkwie zakonni“, 17) „Wierzynek“, 18) „Bolesław Krzywousty“, 19) „Podzień“, 20) monogram „WCP“, 21) „Bogu na chwałę“, 22) „Wykusz“, 23) „Głorya“, 24) „Rysie“, 25) „Mnich“, 26) „Swiastika“, 27) monogram „SS“, 28) „Na wsi“, 29) „Wanda“, 30) „Muza“, 31) „Echo“, 32) „Z opoki“, 33) „Nobless oblige“, 34) „Z dawnych budowli“, 35) „Jadwiga“, 36) „Otok“, 37) „Swiastika a“, 38) „Wyzwolenie“, 39) rys. „Koła z poziomą linią“, 40) rys. tarczy, 41) „Zagłoba“, 42) „Kraków“, 43) „I. H. S.“ monogram, 44) Ars Deo“, 45) rysunek „krzyża czerwonego w kole“, 46) „ND“ w kwadratach, 47) „Nasz“, 48) Opoka w kole rys., 49) „Modlitwa“.

Nadeszło zawiadomienie telegraficzne o wysłaniu projektu z godłem „Kura pątykiem“.

W d. 2 czerwca w gmachu Stowarzyszenia Techników sędziowie XVI konkursu przyjęli powyższe projekty i od wtorku d. 5 b. m. przystępują do pracy.

¹⁾ Por. Przegl. Techn. № 6 r. b., str. 63.

Przegląd Górniczo-Hutniczy¹⁾, po półrocznej przerwie, znacznie ponownie wychodzić od d. 1 lipca r. b.

Kursy dwutygodniowe i zajęcia praktyczne dla mleczarzy i rolników odbędą się d. 15—30 czerwca r. b. w Instytucie bakteriologicznym d-ra Serkowskiego w Łodzi (ul. Piotrkowska 120), w zakresie zastosowań bakteriologii do celów praktycznych w rolnictwie i mleczarstwie.

Niemiecka wystawa geodezyjno-melioracyjna w Królewcu, urządzona z inicjatywy XXV ogólnego zebrania niemieckiego Związku geometrów, mieścić się będzie w Ogrodzie Zoologicznym, w czasie od d. 8 do d. 25 lipca r. b. Wystawa ta obejmować będzie działy następujące: I. A) Instrumenty matematyczne i optyczne (od starożytnych, mających wartość tylko historyczną, do najnowszych). B) Przyrządy miernicze i narzędzia. II. Instrumenty i narzędzia do zdejmowania planów i obliczania powierzchni. III. A) Materiały piśmienne i rysunkowe. B) Meble i przybory biurowe. IV. Przyrządy powiększające i reprodukcje. Przyrządy fotograficzne, litograficzne i światło-drukowe. V. Przyrządy do kreślenia map, plany, szkice i zarysy, graficzno-statystyczne i plastyczne zestawienia starych i nowych czasów. A) Dotyczące miernictwa. B) Geologia, geognozja, meteorologia. VI. Minerale, wykopaliska, sondy i analizy. VII. Modele i plany w zakresie melioracji, kultury łąk, budowli wiejskich: ziemnych, łąkowych, wodnych i mostowych. B) Maszyny (w ograniczonym zakresie), narzędzia, przyrządy oraz modele i rysunki z zakresu pod A) VIII. Sztuczne nawozy i mieszanki używane na łąkach i torfowiskach. IX. Eksploatacja i użytkowanie torfu do celów rolniczych. X. Materiały budowlane używane do melioracji rolnych. XI. Literatura starych i nowych czasów. A) Geodezyja. B) Melioracja. XII. Ubiory do robót w polu.

Projekt budowy drugiego toru na dr. żel. Syberyjskiej. Obecnie już przygotowany jest do zatwierdzenia władzy projekt i wykaz pierwszej seryi robót przy budowie drugiego toru na dr. żel. Syberyjskiej. Zasadnicze punkty tego projektu są następujące:

Popierwsze uziano za konieczną budowę drugiego toru na magistrali Syberyjskiej do jeziora Bajkalskiego i od Tonhoi do stacyi Mandżurya, z przebudową pod dwa tory części górzystych pomiędzy Aczyńskiem i Irkuckiem, wraz z powiększeniem sprawności przeprawy przez jezioro Bajkalskie, przyczem dla tej dwutorowej linii ma być uwzględniona możliwość przepuszczania 34 par pociągów komunikacji bezpośredniej w obie strony na dobę.

Pierwsza serya robót powinna obejmować budowę drugiego toru na działce Aczyńsk-Irkuck (około 2000 wiorst); roboty te mają być nkończone w przeciągu 3 lat. Kosztorys na roboty pierwszej seryi obejmuje sumę 42 960 100 rubli. Przytem postanowiono zabiegać o upoważnienie ułożenia drugiego toru na przestrzeni: Zima-Polowina, kosztem 5 753 000 rub. w zamian za zatwierdzone działki: Aczyńsk-Czernoreczyńska i Golowińska-Malta.

Na roboty te wnoszona będzie w r. 1907, 1908 i 1909 w budżety Ministerium Komunikacji corocznie suma około 12,3 milionów rubli.

(W. p. s., № 18 r. b., str. 221).

I. B.

¹⁾ Por. Przegl. Techn. № 15 r. b., str. 168.

